W niedzielę, dnia 15 czerwca b. r. o godz. 3 popoł. a w razie braku kompletu o godz. 3½ popołudniu odbędzie się w sali Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43

WALNE ZGROMADZENIE
KASY KRAKOWSKIEGO STOWARZ. KUPCÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcji;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum;
4. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej;
5. Wybór 4 członków Dyrekcji;
6. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej;
7. Wnioski i interpelacje.

Prezes Rady Nadzorczej.

KUPCY BRANŻY KOLONIALNO-SPOŻYWCZO CUKIERNICZEJ!

We wtorek, dnia 10 czerwca o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43

ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: **Sprawy podatkowe.** — Ze względu na ważność spraw, prosimy o liczne przybycie.

Wydział branży Kolonialno-Spożywczej.

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW I STOWARZYSZEN KUPIECKICH!

Upraszamy o wpłatę należytości za prenumeratę po koniec czerwca br. załączonymi czekami PKO, gdyż jeżeli to nie nastąpi zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę naszego pisma.

KALENDARZYK PODATKOWY NA CZERWIEC.

Podatek obrotowy: Do dnia 15 czerwca, mają kupcy I. i II. kategorji handlowej oraz I.—VI. przemysłowej, zapłacić podatek obrotowy za maj. Podatek wynosi 2 i pół procent obrotu.

Dodatek do patentu. Do dnia 30 czerwca należy uiścić dopłatę do patentu — (tabela w Nrze z 3-go maja 1924).

Podatek dochodowy. Do dnia 24 czerwca należy wpłacić jedną czwartą część podatku dochodowego, obliczonego wedle fasji wniesionej (do 24 maja).

Podatek majątkowy. Do dnia 10 czerwca ma każdy płatnik otrzymać wymiar podatku majątkowego a do dnia 10 lipca zapłacić jedną szóstą część podatku majątkowego bez potrącenia zaliczek.

Kupcy, których przedsiębiorstwa wymagają obecnie niższego świadectwa przemysłowego, niż obecnie posiadane, mogą złożyć odpowiednią deklarację i przenieść się do dnia **30 czerwca do niższej** kategorji. Informacji w tej sprawie udziela nasz Sekretarjat.

WAŻNE DLA IMPORTERÓW. Od 5 czerwca podnosi się opłatę manipulacyjną przy cleniu paczek pocztowych z 5% na 15%. Oznacza to 10% podwyżkę cła. Wobec tego należy o ile to możliwe nie dysponować przesyłek zagranicznych pocztą.

Wobec toczących się obecnie pertraktacji między zrzeszeniami lokatorów z jednej strony, a zrzeszeniami właścicieli realności z drugiej strony, co do ryczałtowego ustalenia należytości za świadczenia dodatkowe, należy obecnie płacić jedynie czynsz, a z zapłatą dodatków należy wstrzymać się aż do ogłoszenia wyniku pertraktacji.

OBECNE WYMIARY podatku majątkowego (płatna jedna szósta część) są tylko prowizoryczne, właściwy definitywny wymiar nastąpi później.

Wyjaśnienie w sprawie obliczenia czynszu. W tabelach zamieszczonych w Nrze z 24 maja i 31 maja odnosi się potrącenie 8 procent tylko do tych czynszów przedwojennych, które obejmowały także wynagrodzenie za oświetlenie, ogrzewanie i ciepłą wodę z urządzeń własnych centralnych. W wypadkach innych, normalnych z podstawowego czynszu nic się nie potrąca i należy odnośne tabele powiększyć o 8 procent.

W sprawie opłat dodatkowych do czynszu. Wedle ustawy obowiązani są lokatorzy do ich opłacenia za przedłożeniem szczegółowych rachunków przez właściciela realności. Oznacza to, że 1-go czerwca te dodatki nie są jeszcze płatne, bo właściciel będzie w stanie dopiero rachunki te z końcem miesiąca czerwca przedłożyć. Ma jednak w tej sprawie być uchwalony procentowy ryczałt, w sprawie którego toczą się w magistracie pertraktacje.

Dostawione przez właścicieli domów do rachunków dodatki do czynszów **są zatem na razie nie obowiązujące.**

Ważne dla płatników podatku majątkowego. Płatnicy, którzy wpłacili zaliczki w wysokości 70 procent, mającej im być do 10 czerwca wymierzonej raty — nie płacą na tę ratę podatkową nic. Mają jednak donieść o wysokości zapłaconych zaliczek przewodniczącemu komisji szacunkowej.

Sytuacja gospodarcza w Polsce.

Od redakcji: Zamieszczamy artykuł ten pióra głośnego znawcy ekonomicznych spraw Wschodniej i Srodkowej Europy z poważnego i w całej Europie w sferach finansowych czytanego tygodnika „Oesterr. Volkswirt" Wiedeń, Nr. z 24 maja 1924 — z wywodami którego wprawdzie nie we wszystkiem się zgadzamy, niemniej zamieszczamy go w całości, jako bardzo charakterystyczny dokument na to, jak gospodarcze sfery Europy zapatrują się na widoki sanacji i stosunki gospodarcze u nas.

Dr. HANS von ECKARD.

Końcem kwietnia przy otwarciu targów poznańskich, wypowiedział Prezydent Polski Wojciechowski mowę, która stała się senzacją także poza granicami Polski, gdyż zapowiedział w niej nowy radykalny zwrot w polityce zagranicznej państwa. Proklamował w niej, że nader dla państwa ważna sprawa mniejszości narodowych załatwiona będzie wyłącznie w interesie wszechpolskim bez oglądania

się na Ligę Narodów i że nie wszystkie jeszcze zamieszkane przez Polaków ziemie, złączone zostały z macierzą. Tym programem dał wyraz dążności do ekspanzji i imperjalizmu, któryby zagrażał pokojowi Europy. Gdańsk, Prusy Wschodnie, Litwa, Dźwińsk byłyby najbliższymi celami i tem samem stworzony program Mocarstwa Polskiego, któreby było w jaskrawej sprzeczności do gospodarczej, finansowej i politycznej siły Rzeczypospolitej. Polska nie dała bowiem dotąd dowodu, że jest w stanie połączyć swe obszary w jedność gospodarczą (?) i tak nimi rządzić i administrować, że mogłyby z własnej siły pozwolić sobie na zbytek dalszej ekspanzji. Żadne może państwo na Wschodzie Europy nie znajduje się w tak silnej zależności od zagranicy, jak właśnie Polska.

W polityce i wojsku dominuje wpływ Francji, który jest materjalnie ugruntowany w udzielonych Polsce pożyczkach i bardzo silnych interesach Francji w górnictwie (Górny Sląsk) i przemyśle nafto wym.

Obok Francji zaczyna się ostatnio także Anglja interesować Polską. Londyn i Manchester kontrolują Łódzki przemysł tekstylny, a ostatnio wielki brak kapitałów w Polsce stał się powodem, że Anglja uzyskała monopolowe stanowisko na polskim rynku drzewnym. Słynna puszcza białowieska i lasy państwowe w Grodnie i Słonimiu — około 300.000 ha najlepszego lasu oddane zostały na eksploatację firmie Century Trust Ltd. na przeciąg 13 lat. Spółka ta ma prawo rocznie ścinać 720.000 m kwadr. drzewa, za co płaci rocznie państwu 2½ — 3 milj. funtów. Koleje na terenie eksploatacyjnym dzierżawi to towarzystwo, a kierownictwo robót jest w ręku angielskiem.

Jeżeli uzmysłowimy sobie, że prócz węgla, nafty i drzewa, Polska wydzierżawiła także Włochom monopol tytoniowy, aby za to otrzymać pożyczkę 100 milj. Lirów, — to okaże się dobitnie obraz bardzo daleko idącego ograniczenia gospodarczej samodzielności. Już same warunki pożyczki włoskiej są dowodem na to, jak zagranica Polskę ceni. Pożyczka zaciągnięta została na 20 lat na 7 procent. Sprzedaż obligów objęła Banca Commerciale Italiana po kursie 89 za 100. Na zabezpieczenie służą dochody z monopolu tytoniowego, którego własność nieruchoma (fabryki, budynki) przechodzą w razie wojny na własność rządu włoskiego. Ponadto zobowiązuje się Polska 60 procent swego zapotrzebowania, tj. około 2 milj. kg. tytoniu zakupywać we Włoszech; ponadto zobowiązuje się Polska udzielać Włochom różnych koncesji w górnictwie i specjalnych ulg przy wywozie surowca.

Ostrzejszych warunków nie można już wprost sformułować.

Dochód włoskiej pożyczki mają przyczynić się do wzmocnienia nowej waluty i ma uchronić Złotego przed losem Marki. Jakie widoki ma ta, z wielką energją przez ministra Skarbu przeprowadzona akcja narazie osądzić nie można — gdyż nowo założony Bank Polski, dopiero od niedawna jest czynny.

Jeżeli by się udało dochody z monopolu spirytusowego wydzierżawić konsorcjum zagranicznemu — co Rada Ministrów już miała uchwalić, a ponadto sprzedać zagranicy jeszcze dalsze kopalnie węgla, soli potasowych, źródła naftowe, huty żelazne itp. — to udałoby się uratować finanse Polski (?) — ale kosztem bezprzykładnego wprost wydania zagranicy gospodarstwa narodowego.

Kwestją otwartą pozostałoby jeszcze, czyby w ten sposób udało się oprzeć budżet na zdrowej podstawie. Enuncjacja Prezydenta, że sanacja ma służyć na wybudowanie siły zbrojnej, pozwala w to wątpić. Na razie idzie jeszcze ciągle 50 procent wydatków państwowych Polski na cele wojskowe, mimo planów sanacyjnych i kryzysu gospodarczego na różnych polach.

Najwidoczniejszym dowodem nienormalnego stanu gospodarczego jest zaistnienie tego stanu, który nazywa się w Rosji „nożycami", tj. ciągle zwiększająca się rozbieżność między cenami produktów przemysłowych i rolniczych. Płace robotnicze są obecnie w Polsce wyższe, jak przed wojną, wskutek czego koszta produkcji niestosunkowo wysokie. Ceny zboża są, jak wszędzie na Wschodzie Europy tak nizkie, że gospodarstwo rolne w wielu wypadkach się nie rentuje. Szerokie sfery rolnicze walczą z zakazem wywozu zboża i spodziewają się z wolnego zupełnie obrotu zbożem podwyżki cen żyta.

Celem zwiększenia produkcji przemysłowej i zmniejszenia kosztów usiłowano przedłużyć długość dnia roboczego — jednak bez skutku; przemysł włóknisty skarży się na zwycięską konkurencję zagranicy, mimo wysokich ceł. W Łodzi zredukowano pracę. Jeszcze trudniej przedstawia się sytuacja w przemyśle żelaznym. Część hut zwłaszcza na Sląsku ograniczyła znacznie produkcję, albo zastanowiły ją zupełnie, jak walcownie rur w Sosnowicach i Zawierciu. W Zagłębiu dąbrowskiem pracuje się tylko 3 dni w tygodniu. Stagnacja objęła cały przemysł żelazny, który sprzedaje zapasy 20—40 procent niżej ceny.

Produkcja przemysłu osiągnęła w roku 1923 — 80 procent przedwojennej; obrót handlowy towarów oceniano w roku 1923 na 9330 milj. franków wobec 6070 milj. w czasach pokojowych.

W przeciwieństwie do wzmagającego się kryzysu w przemyśle, wykazuje handel zagraniczny ogromne postępy. Bilans roku 1923 był aktywny — przywóz towarów wynosił 1116 fr., wywóz 1195 fr. Wywóz w roku ostatnim się podwoił, podczas gdy przywóz wzrósł tylko o ¼. W handlu zagranicznym stoją Niemcy na pierwszem miejscu, i partycypują w nim prawie w połowie. Charakterystycznym jest minimalny udział Rosji w polskim handlu zagranicznym.

Skutki sanacji.

Kryzys gospodarczy i bierny bilans handlowy.

(m) To, cośmy przewidywali i czemu niejednokrotnie wyraz daliśmy, nastąpiło. Weszliśmy w ostry kryzys przemysłu i handlu, w kryzys zaostrzający się z dnia na dzień. I co najgorsze, nie widzimy widoków poprawy, gdyż przyczyny, które kryzys ten wywołały ciągle trwają, ba nawet potęgują się z dnia

na dzień. Przyczyną kryzysu jest przeprowadzenie, tzw. sanacji, która polega u nas na ciągle silniejszem naciskaniu śruby podatkowej, która staje się już śrubą bez końca. Uzbrojony w pełnomocnictwa, wprowadza p. Grabski w dziedzinę podatków poprostu stan wyjątkowy (Mimowoli nasuwa się znane powiedzenie Cavoura: za pomocą stanu wyjątkowego potrafi **rządzić każdy**...) zwiększa wszystkie stawki podatkowe, zmienia uchwalone mnożniki, podwyższa, co jest wogóle do podwyższenia możliwe, — chce osiągnąć najwyższy cyfrowo możliwy efekt i osiąga go na razie, bo uzbrojony we wszystkie środki przymusowe (17 procent miesięczne odsetki, cały aparat egzekucyjny itp.) wobec bezbronnych, nawet głosu krytyki w Sejmie pozbawionych podatników, ściąga wszystko bezwzględnie.

Celem jego jest napełnienie kas państwa, a środkiem do tego, zniszczenie gospodarstwa społecznego. Na razie cel osiągnięty został, jak dowodzą ciągle wzrastające wpływy podatków i danin i remanent kasowy, wynoszący obecnie 50 milj. złotych. Objekt sanacji, tj. gospodarstwo społeczne stało się jednak niestety jej ofiarą.. Stagnacja zupełna we wszystkich gałęziach handlu, powolne i zupełne zamieranie eksportu, zastanawianie wytwórczości fabrycznej, oraz zwiększające się bezrobocie — oto ofiary sanacji finansów państwa. Przyczyną tego wedle zgodnego zdania wszystkich sfer interesowanych i gospodarczych jest brak środków obiegowych, brak kapitału i brak wszelkiej polityki gospodarczej rządu. Podatkowa pompa ssąca pozbawia gospodarstwo nasze środków obiegowych — więcej, jak jedną trzecią naszych obiegowych środków pieniężnych — wchłonął skarb państwa w kwietniu, w drodze podatków, opłat i danin z gospodarstwa społecznego — powodując brak dotkliwy gotówki. O horyzoncie naszego kierownika Skarbu świadczy najlepiej to, że p. Grabski rozgłasza dumnie i szeroko, że pozostałości kasowe za kwiecień wynoszą około 50 milj. złotych, które bezczynnie spoczywają w kasach państwa — zamiast, żeby w drodze kredytu weszły w arterje obiegu gospodarczego państwa.

Widzimy z tego, że do celu swego dąży p. Grabski celowo i skutecznie, ignorując zupełnie życie gospodarcze.

A życie biegnie swym torem. Dzienniki w jednym tylko dniu doniosły, że stanęły wszystkie prawie cegielnie, cementownie wapienniki, średnie fabryki chemiczne i wyrobów żelaznych w okolicach Krakowa. Ogromne fabryki włókniste „Zawiercie" zastanowiły pracę — nie mogąc dostać potrzebnych na płace robotnicze środków pieniężnych. Zapowiedział wprawdzie p. Grabski pomoc kredytową, wyposażając Bank Gospodarstwa Polskiego, aż w kredyt 50 milj. zł. dla całej Polski na cele rolnictwa, przemysłu rolniczego i przemysłu — ale na takich warunkach, że zdaje się, żaden solidny przemysłowiec nie będzie z niego mógł korzystać (kredyt 3-miesięczny, prolongata wykluczona, musi być już teraz wykazane, że kredyt będzie 4 września br. spłacony! itp.) Równolegle z tem rosną wydatki państwowe. Budżet ostatnio przedłożony przewiduje wydatki roczne na 1.600 milj. złotych. Young w swem sprawozdaniu uważał, że Polska ponieść może wydatki najwyżej do 840 milj. złotych rocznie, — ale cóż to p. Grabskiego obchodzi. Skoro wydatki wynoszą 1.600 milj. złotych, to muszą zostać pokryte, a środki na to od podatników wydobyte. Wszak sposobów na to nie brak: nowa opłata patentów, tym razem może, co miesiąc; trzecia, czwarta, piąta i tak dalej zaliczka na podatek majątkowy, podwojenie taryf kolejowych, opłat pocztowych itd., itd.

Że taka polityka finansowa zrujnuje nas i załamie całe życie gospodarcze państwa — o to przecież p. Grabskiego głowa nie boli — on sanuje przecież finanse i liczy się nawet z ewentualnością, że pacjent może umrzeć, jeżeli tylko operacja sanacyjna się uda.

Tymczasem jednak jeden z głównych fundamentów sanacji: **nasz aktywny bilans handlowy się załamał.** W lutym był jeszcze czynny na 3 milj. złotych, w marcu zaś wynosi przywóz 115 milj. złotych, a wywóz 82 milj. złotych. Stajemy wobec deficytu bilansu handlowego, wynoszącego w marcu poważną kwotę 33 milj. złotych. W kwietniu, za który niema dotąd cyfr, wyniki będą jeszcze gorsze. (N. Reforma z 31 maja).

Sytuacja jest groźna. Jednostronna sanacja finansów stworzyła groźny kryzys, a w następstwie tego deficyt handlu zagranicznego, który podważa całe dzieło sanacji skarbu. Nie należy nas posądzać, że za czarno w przyszłość patrzymy. Najwybitniejszy znawca spraw agrarnych u nas d. Hupka, omawiając w „Czasie" z dnia 2 bm. położenie gospodarcze rolnictwa w chwili obecnej i najbliższej przyszłości w ten sposób kończy swoje wywody:

„Rozpoczęta sanacja walutowa utonie w gruzach gospodarczej ruiny, bez ratunku, jeżeli jej punkt ciężkości nie zostanie przeniesiony ze śruby podatkowej na starania o pożyczkę zagraniczną".

Dlaczego nie możemy eksportować.

Na to pytanie odpowiada w „Czasie" z 1 bm. dr. Weinschenk, prezydent bielskiej Izby Handlowej, właściciel znanej na całym świecie fabryki maszyn „Josephi" w Bielsku w obszernym interesującym wywiadzie, który pokrótce streszczamy:

1. Rynki zagraniczne trzeba zdobyć dobrym, tanim i solidnym towarem; nasz przemysł, który w przeważnej części jest jeszcze przemysłem młodym, nie znającym rynków zagranicznych, ani zwyczajów światowych nie cieszy się najlepszą marką zagranicą, względnie natrafia tam na trudności ze względu na konserwatyzm importów zachodnich i na różne złe doświadczenia.

2. Przemysł eksportuje u nas tylko wtedy, jeżeli dzięki konjunkturze specjalnej ten eksport da duże zyski. Stąd brak stałości, brak dbałości o klienta — dla eksportera, dla którego dany interes jest epizodyczny i konjunkturowy. Dlatego raz eksportuje się przetwory naftowe, raz wyroby włókniste itd.

3. Niepomierne i wybujałe zyski naszego przemysłu wynoszące nieraz do 30 procent — gdy przemysł solidny powinien kalkulować na 6—8 procent — stąd niezdolność konkurencji,

4. Ogromne obciążenie podatkowe i socjalne, ur-

lopy, opłaty ubezpieczeniowe u nas, drożyzna środków żywności, a co zatem idzie płac robotnika.

5. Horendalne opłaty paszportowe i niemożliwy kontakt z zagranicą. Jako przykład podaje, że dawniej wysyłał zawsze zagranicę monterów do składania swych wywożonych maszyn. Dziś jest to niemożliwe, bo jeden wyjazd montera kosztuje połowę ceny maszyny. Cierpi na tem eksport, bo importer woli kupić maszynę w Niemczech, lub Czechach, gdzie mu ją monter fabryczny złoży i zmontuje.

Kupiectwo i projekt taryfy cłowej.

Przyp. redakcji: W tej sprawie vide artykuł: Migawki chińskie.

W niem. Austrji toczy się walka o nową taryfę cłową, podobnie, jak u nas. W tej materji zabiera głos I. sekretarz gremjum kupców w Wiedniu dr. Rudolf Brichta, którego wywody z odpowiedniemi zmianami podajemy poniżej.

Projekt cłowy obecnie wykończony w Komitecie celnym będzie drogowskazem polityki handlowej nie tylko najbliższego jutra, ale na najbliższy szereg lat dla całego naszego handlu zagranicznego i dla kształtowania cen w kraju. Nikt rozumny nie będzie żądał, by to rozporządzenie nie liczyło się z potrzebami własnego państwa i punktem wyjścia będzie dostosowanie taryfy cłowej do gospodarczego podłoża.

Spróbujmy ustalić nie wchodąc w szczegóły — jakie wytyczne ma taryfa cłowa zawierać. Nie ulega wątpliwości, że najgłówniejszą wytyczną być musi, że państwo winno umożliwić dostateczne wyżywienie ludności rodzimą produkcją rolną, a nadmiar produkcji przemysł. winno wywozić. Kraj skazany na intenzywny handel zagraniczny musi dążyć, by jego produkcja była tanią, by artykuły przemysłowe były produkowane taniej, jak gdzieindziej. Surowce i półfabrykaty, sprowadzone powinny się dostać do kraju tanio, musi być umożliwiony wzrastający stale ruch turystyczny i wycieczkowy; ten dział gospodarstwa mógłby tworzyć w bilansie płatniczym pierwszorzędną rolę. Handel i przemysł skazany na tak systematycznie wzrastający ruch obcych wytworzyłby nowe przemysły (drobiazgi, upominki, przemysł odzieżowy i zabawkarski). Zrozumiałe jest dlatego żądanie, by cła nie stanowiły przeszkody, tak samo, jak chiński mur paszportowy. Wiedeń — to należy przyznać — coraz więcej eliminuje wobec stronienia turystów, wszelkie pozostałości wojny, a przedewszystkiem przymus paszportów, niestety w Polsce na tym punkcie panuje chorobliwy przesąd i zwyczaje istnie pozaeuropejskie.

O ile początkujący przemysł musi otrzymać pewną ochronę celną, to nie może się to stać ani przez cło fiskalne, ani przez wyzysk wewnętrznej konsumcji.

Rolnicy dziś nam mówią: gdy cła podrażają nam wszelkie artykuły przemysłowe — to i my musimy mieć możność tą wysoką cenę za artykuły przemysłowe **wygospodarować** za nasze produkty rolnicze. I mamy znów zmorę w formie wysokich stawek celnych na zboże, mąkę, mięso, masło. Czy to mają być cła tzw. **„wychowawcze“**. Oczywiście każda warstwa broni dziś swej kieszeni i ta ochrona celna stworzy to, co u nas już skonstatować można. Mąka pszenna amerykańska lub węgierska jest plus kosztów przewozowych i cła tańszą, jak mąka z polskiej pszenicy. Trzy ubrania kosztują w Anglji tyle, co w Polsce jedno. I mamy już rozwiązanie zagadnienia, dlaczego eksport Polski upada; Za dobrze „wychowywała“ taryfa rosyjska wyzysk konsumentów i na tem nie tylko cierpi konsument, ale państwo, jako takie, które przecież ma na wyżywieniu z swoich dochodów 10—12 procent ludności, tj. swych urzędników i ich rodziny. Ludność miast spauperyzowana wskutek blokady, wojny i inflacji a zupełnie ulegnie wyniszczeniu, gdy ciągle borykać się będzie z drożyzną. Rząd będzie ciągle musiał pobory urzędników podwyższać, będzie stale musiał podnosić podatki, a ta coraz droższa administracja wywołać musi stałe niezadowolenie wszystkich.

Należy zapytać: Czy należy w chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego, stosować metodę najmniej szczęśliwą, gdzie wszystkie zrównoważone czynniki dążyć powinny do uspokojenia umysłów i do pokoju socjalnego?

Zapytajcie, czy ten krok rządu polskiego jest dziś uzasadniony, skoro zaokrągla, podwyższa w niektórych wypadkach śrubuje cła, które spowodować muszą drożyznę?

Argumentom rządowym, że wskutek umów handlowych, te stawki się automatycznie zniżą, nie dajemy się uwieść, bo drożyzna raz usadowiona nie daje się tak rychło opanować. Mówią dalej o ochronie młynów, o ochronie rodzimej rolniczej produkcji, o ochronie patrjotycznego przemysłu, już nie mówiąc o frazesie zapewnienia roboty naszym robotnikom, a zapominają, że wyczerpany wewnętrzny rynek jest tylko bardzo ograniczonym konsumentem, a rezerwy drogo wyprodukowanych towarów zagranica nie kupi, bo konkurencja światowa dziś nie śpi, i nigdzie nie panuje głód towarowy. Dziś tylko dobry i tani towar może sobie torować drogę, a skoro mamy stworzyć sami wiecznie trwałą drożyznę, to o handlu zagranicznym tak samo mowy być nie może, jak o stałym zatrudnieniu robotnika.

Kupiectwo nie broni się przeciw koniecznej ochronie produkcji, ale **przejaskrawienie** tej ochrony doprowadzi do podrożenia wszystkiego, co znów spowoduje zmniejszenie konsumcji, w konsekwencji droga rodzima produkcja nie będzie w stanie stanąć na rynkach zagranicznych do konkurencji, jak to obecnie ma miejsce.

Może staniemy się samowystarczalni, jak w Tybecie, Albanji lub u Hotentotów, ale przecież mamy prawo zaliczać Polskę do kulturalnych państw. Kupiectwo w sposób stanowczy odpiera wszelką odpowiedzialność za konsekwencje ogólnego podrożenia towarów dla wewnętrznej konsumcji, bo nie wolno nam się ani na chwilę łudzić, że patrjotyczny producent nie wyciągnie rękę po całą, tylko możliwą cenę, skoro czuć się będzie „chronionym“ przez cła fiskalne, rosyjskie.

Musimy stanowczo zapytać: czy rząd nie zdaje sobie **sprawy**, że znajduje się na błędnej drodze?

W sprawie nominacji do komisji szacunkowych podatku majątkowego.

Najszersze rzesze płatników zostały dotkliwie pokrzywdzone przy nominacji członków komisji szacunkowej podatku majątkowego, przez naszą Izbę Skarbową, która w tym wypadku wbrew ustawie nie respektowała przedłożonej jej przez Związek Stowarzyszeń kupieckich Zachodniej Małopolski i przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie listy, lecz nominowała na zastępców zrzeszeń kupieckich takie osoby poza listami, których nikt nie proponował i których nikt nie zna.

W tym wypadku krzywda kupiectwa — odnosi się to zwłaszcza do kupców Dzielnicy VIII., gdzie jest 10.000 płatników i gdzie nominowano tylko 2 naszych kandydatów, jest tem większa, że kupcy, wysunięci poza nawias będą szacowani przez zupełnie nieznane jednostki, które stosunków nie znają. Podczas gdy, jako zastępcy właścicieli realności i rękodzielników, zamianowani zostali wszyscy, przez odnośne zrzeszenia proponowani — tylko przy kupcach zrobiono wyjątek, samowolnie skorygowano przedłożone listy i zdezawuowano nie tylko kupiectwo, lecz także tak poważną instytucję, jak Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie.

Wprawdzie art. 13, ust. b. ust. o pod. maj. wyraźnie postanawia, że Izba Skarbowa powołuje osoby, wybrane przez zrzeszenia zawodowe, czyli, że przy nominacji jest wiązana prezentą zrzeszeń i musi z grona proponowanych nominować — to jednak przyczyny pominięcia zrzeszeń kupieckich, były w tym wypadku, jak się zdaje — tak ważne — że tu nie respektowano nawet wyraźnego przepisu ustawy.

Jakie to były przyczyny i komu na tych zmianach osób zależało, nie wiemy — i nawet domyśleć się nie możemy.

Sprawa ta stanie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia naszego wydziału.

Kto dostaje paszporty ulgowe.

Podaliśmy już dwukrotnie listę tych szczęśliwców i rzuciliśmy myśl, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych względnie Województwa ogłaszały co miesiąc ich listę. Nim to jednak nastąpi — rozsądna propozycja musi się jeszcze porządnie odleżeć, nim nad nią wogóle zaczną się u nas zastanawiać — będziemy nazwiska te ogłaszali, aby ogół mógł osądzić, kto i dla jakich zasług ulgowy paszport otrzymuje.

Ostatnio podaliśmy, że 70 członków delegacji z Polski na jubileusz kardynała Merciera paszporty te otrzymało poza kontyngentem. Jak się obecnie dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poza kontyngentem udziela paszporty: klerykom, udającym się na studja za granicę, rozmaitym właścicielom dóbr, tym ostatnim nawet w drodze telegraficznego zlecenia wprost Dyrekcjom Policji, względnie Starostwom, różnym kobietom bez określonego zajęcia, które w celu sprawienia sobie toalet za granicę wyjechać muszą.

Na prowincji rozdzielają paszporty ulgowe różni wyżsi funkcjonarjusze między siebie i rodziny. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby to się stało poza kontyngentem, ale jak dowiadujemy się z Nowego Targu 2 ulgowe paszporty dla kupców przeznaczone otrzymali: dyrektor szpitala Dr. Tirschmid i jego małżonka.

Nie przypuszczaliśmy, że będzie inaczej. Zapytujemy tylko poco ta farsa z ulgowymi paszportami z kontyngentami, z wnoszeniem podań, — skoro ulgowe paszporty otrzymuje każdy, tylko nie ten, kto je otrzymać powinien.

Migawki chińskie.

Rzecz dzieje się w maju 1924 w starym grodzie Krakowie głównem mieście prowincji Szantung w Chinach. Na skutek rozkazu gubernatora wkracza do składów i bazarów mieszczących się przy pryncypalnej ulicy komisja, złożona z 3 urzędników i funkcjonarjusza policji, jak wiadomo na angielski sposób umundurowanego i zorganizowanego. Komisja ta bada na skutek nakazu głównego Urzędu kontroli miar i wag w Pekinie, czy metr, który dany kupiec ma w użyciu jest dobry i długi 100 cm., lub czy 1 kg. zawiera 1000 gramów, stempluje je i pieczętuje i każe odesłać do Urzędu, gdzie znowu urzęduje urzędowy ślusarz — państwa chińskie ma, jak wiadomo dużo urzędowych osób — który wydaje ostateczne decyzje w tej sprawie, każe wagi naprawić, względnie sam je naprawia, za co wystawia urzędowe rachunki, albo konfiskuje je i nakazuje kupić inne wagi itd.

Kontrole te ciągną się tygodniami i przyczyniają się do urozmaicenia monotonnego życia kupców chińskich, którzy opłacają za to różne opłaty i należytości.

Dzieje się to w czasie rządu sanacyjnego i oszczędnościowego przy bardzo energicznej współpracy nadzwyczajnego komisarza Oszczędnościowego w czasie redukcji urzędów, sądów, urzędników skarbowych w całem państwie Niebieskiem, gdzie do tego rodzaju ważnych czynności urzędowych potrzeba komisji z 3 urzędników i policjanta Jestto możliwe naturalnie tylko w Chinach, murem od świata odciętych, gdzie każdy obywatel nosi, jak wiadomo warkocz, gdzie prezydent ministrów w Pekinie jest nieomylny i poddani są na to, żeby rozliczni urzędnicy, rozlicznych kast i grup mogli nad nimi rządzić, państwu na chwałę, sobie na pożytek.

W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO. W razie otrzymania z Inspektoratu Skrabowego wezwań o wyjaśnienie lub uzupełnienie fasji winni płatnicy bezzwłocznie wezwaniu zadość uczynić. Jeżeli tego nie uczynią, może wymiar podatku nastąpić odmiennie od fasji, od czego niema rekursu.

Warszawistyka.

Dziś tylko 2 kwiatki.

Jak dzienniki doniosły, otrzymał notarjusz warszawski p. P. za sporządzenie kontraktu pożyczki włoskiej od rządu naszego, jako honorarjum 70.000 złotych; notarjusz ten zrzekł się tego honorarjum — o czem p. Grabski w okólniku zawiadomił urzędników, stawiając im, jako wzór patrjotycznego rejenta.

Jak wiadomo istnieje u nas urząd państwowy: Prokuratorja Skarbu, który w zakresie urzędowania, obejmuje właśnie zastępywanie Skarbu państwa i sporządzanie umów i kontraktów państwowych, wobec czego należało sporządzenie umowy o pożyczkę włoską oddać właśnie Prokuraturze, nie zaś rejentowi. O tem Minister Skarbu wogóle zapomniał, a nie mając prawdopodobnie w swem Ministerstwie nikogo, ktoby mógł skrypt dłużny dla pożyczki włoskiej ułożyć — zwrócił się do rejenta.

Teraz kwiatek inny.

Od przeszło 1 roku, opracowuje komisja kodyfikacyjna nową ustawę czekową. W Warszawie nie są z niej zadowoleni i twierdzą, że ustawy czekowej nie powinni opracowywać prawnicy, którzy mają różne skrupuły natury konstytucyjnej i że należy ustawę tę wydać w czasie najbliższym bez oglądania się na opinję pracowników, we formie rozporządzenia prezydenta Rzpltej.

Zaznaczyć należy, że prawnikami tymi są profesorowie Wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego z prof. Wróblewskim na czele.

Il. Kurjer Codzienny w Nrze z dnia 2 czerwca wplata 4 dalsze kwiatki w naszą wiązankę. Czytają się, jak historje z 1001 nocy. Ciekawych, co jest w Warszawie, wszystko możliwe tam — odsyłamy.

Opłata od plakatów i szyldów sklepowych.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji skarbowej rady miasta zwrócił radca Wachtel uwagę na to, że obciążenie kupców i rzemieślników podatkami od plakatów, szyldów i anonsów jest w obecnej chwili bardzo niewłaściwe z powodu stagnacji, jaka w tych gałęziach zarobkowania panuje, komisja w uznaniu argumentów przytoczonych przez kilku mowców uchwaliła wprowadzić te opłaty dopiero od 1-go stycznia 1925.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji budżetowej wystąpił jednak niespodziewanie magistrat z wnioskiem, ażeby opłaty wprowadzić już od 1-go lipca 1924. Wniosek ten poparty był argumentem, że wygląd estetyczny miasta na tem zyska. Jeden z radców zwrócił w dyskusji uwagę na to, że handel i rękodzieła wśród dochodów zwyczajnych z podatków i opłat odgrywają najpoważniejszą rolę, że podatek obrotowy da gminie z pewnością o 100 procent więcej, niż preliminowano (444,444), że podatek od lokali preliminowany w wysokości 1,200.000 złotych, z pewnością conajmniej w jednej czwartej części również będzie wpłacony przez kupców i rzemieślników, a nadto podatek od towarów dowożonych kolejami i drogami wodnemi, preliminowany na 320,000 zł. ponoszą tylko kupcy. Argumenty te nie zdołały jednak przekonać komisji, która większością 1 głosu uchwaliła przywrócić ściąganie podatku już od 1 lipca br., a stało się to dzięki temu, że reprezentanci kupców i rzemieślników na posiedzeniu tem w bardzo małej liczbie byli obecni. Przemówiły do przekonania nie tyle względy fiskalne, bo powszechnie uznawano ciężkie położenie sfer, które dotknąć ma ten podatek, ile względy na estetyczny wygląd miasta. Tymczasem przeciwko oszpeceniu miasta możnaby wynaleźć inne środki, zaś nieuwzględnienie interesów sfer kupieckich i rzemieślniczych, należy uważać za objaw pożałowania godny u przeważnej części członków komisji budżetowej.

Wystarczy wskazać na miasta zagraniczne, które mimo pielęgnowania estetyki i ochrony zabytków architektonicznych nie mogą się oprzeć krzyczącym objawom reklamy, jak tego wymaga tętniący życiem ruch handlowy miast stołecznych. W wielu miastach niemieckich reklama za pośrednictwem szyldów i plakatów doszła do amerykańskich rozmiarów.

Rada miejska chciałaby ściągnąć do Krakowa siedziby dyrekcji zakładów górnośląskich, jednak fakt, że przemysł i handel tak mało u nas doznają względów, napewno nie przyczyni się do urzeczywistnienia tych pragnień.

Może plenum Rady naprawi jeszcze tę krzywdę, wyrządzoną sferze, która opłaca największe podatki na rzecz gminy.

Szykany Urzędu miar i wag.

Naszym przeróżnym wielkim i małym organom władz państwowych wydaje się, że kupiec i przemysłowiec w mieście na to tylko pracuje i istnieje, by one na jego skórze wyprawiać mogły najróżnorodniejszego rodzaju harce. Cierpliwie żywioł miejski latami znosił rządy Witosa, którego dewizą była wolność wsi od danin i podatków, a obarczanie nimi miast, a więc tylko kupca i przemysłowca. Ustawa przeciw spekulacji i lichwie była surowo stosowaną w miastach, wieś jej nie podlegała. Pierwsza danina majątkowa, obecny podatek majątkowy, podatki dochodowe i obrotowe, wyciskane były i są z miast, gdy wieś, albo wcale nic, albo tylko minimalny w nich ma udział. Gdy idzie o podatek majątkowy, nikt kupca i przemysłowca nie pyta, czy może płacić. Sekwestruje się jego towary i grozi licytacją, gdy równocześnie ziemianie czynią wpłatę rat zależną od różnego rodzaju przywilejów, wywozów etc.

Władze skarbowe, podatkowe, celne, policyjne, różne kontrole i zawodowe zrzeszenia pracowników i robotników, otoczyły kupca tak troskliwą opieką, tak utrudniają mu pracę, zarobek i życie, że staje się on dla wszystkich przedmiotem eksperymentów i szykan. Jakby nie dość tego było występuje na widownię nowa plaga, dotąd nieznana. Jest nią Urząd miar i wag w Krakowie, a może na równi z nim w całem państwie. Martyrologja „mierniczа" ma takie etapy: W marcu br. pojawiło się ogłoszenie, że kupcy mają w przeciągu pewnego

czasu zgłosić swe miary i wagi do kontroli i ponownego cechowania. Kupcy, którzy wysyłali w przepisanym terminie swe miary i wagi do Urzędu, położonego na peryferji miasta, narażali się na stratę czasu i kosztów. Oddalano ich z niczem, z powodu strajku ślusarzy. Sam dwukrotnie posyłałem nadaremnie swe wagi. Należało się spodziewać, że o zakończeniu dziwnego bądź co bądź strajku w państwowym Urzędzie interesenci będą w jakiś sposób, zwyczajem przyjętym, powiadomieni. Nic takiego! Czekającym dłuższy czas na ponowne ogłoszenie zrobił pewnego dnia miłą niespodziankę urzędnik, który zjawił się u nich z całym aplombem swej władzy, pieczętował miary i wagi — mimo ich dobrego funkcjonowania — i uniemożliwił prowadzenie handlu. Na prośby i protesty dawał jedną odpowiedź: Należy pójść z niemi do Urzędu.

Tu rozpoczyna się nowy etap dziwnego urzędowania i niesłychanych szykan. Urząd odsyła do okręgowego ślusarza, który ma zbadać te miary i wagi, konstatować, naprawiać i wystawiać zaświadczenie dla urzędu. W porządku! Ale ten „urzędowy" ślusarz znów wystawia wcale nieurzędowe rachunki za swą pracę, czy poświadczenie, rachunki, które wielokrotnie przewyższają urzędowy cennik (zamiast 20 milj. np. 60 miljonów). Prócz tego uznaje np., że należy naprawiać decymalną aptéczną wagę z mosiądzu i stali i żąda za „naprawę" 25 miljonów, gdy na osobistą interwencję w urzędzie — urząd uznaje na energiczne żądanie kupca, że waga jest bez zarzutu i ją cechuje. Nie chcącemu płacić ślusarz odmawia poświadczenia, a bez poświadczenia urząd nie cechuje; bez cechowania zaś naraża się każdy kupiec i na kary i na niemożność prowadzenia handlu.

Tu zamyka się pierwsza część procedury. Druga część zaczyna się w samym Urzędzie. Dobrze od lat funkcjonujących wag i nienagannych miar nie kwalifikuje się i nie cechuje, jeśli nie są krajowego wyrobu i są pochodzenia np. austrjackiego, przed laty nabytemi. Urzędnik albo odmawia koniecznego i uzasadnionego cechowania, albo odstawia te miary i wagi i każe kupować krajowe. Jak nazwać tego rodzaju urzędowanie władzy państwowej? Gdyby to nie był urząd, możnaby przyjąć, **że jest to ekspozytura agencyjna polskich fabryk miar i wag.** Zrozumiałem bowiem jest, jeśli kupcowi, zjawiającemu się z źle funkcjonującą, naprawić się nie dającą miarą, czy wagą, urząd odmawia cechowania i każe nabyć nową, przyczem odwołując się do poczucia obywatelskiego kupca, radzi kupić krajowego wyrobu.

Nie leży natomiast w niczyim interesie, a już najmniej w interesie autorytetu władzy państwowej „urzędowanie" powyżej opisane. Dlatego poczuwam się w obowiązku podać wszystko do wiadomości kompetentnych wyższych władz, by zechciały pouczyć Urząd miar i wag wraz z jego „urzędowymi" ślusarzami, jakie jest pole i granica ich władzy i jak mają urzędować, by nie narażać kupców i przemysłowców na szykany, utrudnienia wydatki i szkody, a autorytetu swego na szwank nie wystawiali.

L. Weindling.

Odpowiedzi Redakcji.

Sruba podatkowa: W przeciwieństwie do śruby żelaznej, operuje śrubą podatkową bez głowy. Normalna śruba ma koniec, nasze władze skarbowe żyją w iluzji, że obecny system śrubowania podatków może być bez końca.

Pierwsza jaskółka: Jest prawdą, że w miasteczku Błońskie w Kongresówce, podatnicy urządzili demonstrację, odmawiając zapłaty wygórowanych podatków.

Wiedeń. Chwilowo wyroki sądów wiedeńskich są wobec obywateli polskich w Polsce niewykonalne. Natomiast może zagraniczny kupiec zaskarżyć dłużnika w Polsce, a wyrok ten jest wykonalnym.

Chiński mur. Niestety rekryminacje nasze o paszportach zupełnie nie wzruszają p. Grabskiego. Wszelkie doniesienia dzienników o zmianie systemu protekcyjnego są niestety urojone.

Podatek majątkowy: Że obecnie w Komisjach Szacunkowych zasiadają niepłatnicy podatku majątkowego jest tak samo sprzeczne z literą prawa, jak z wolą ustawodawcy dzieje się to niestety także w Komisjach o podatku obrotowym.

Podatek dochodowy: od uposażeń służbowych za miesiąc czerwiec br. obowiązuje wedle skali za maj.

Guma do wycierania: Departament ceł wyjaśnia (Dz. Urz. min. Skarbu, Nr. 13), że gumy do wycierania ołówków i atramentu, przewożone, jako płytki i krążki, podlegają taryfikacji, jako przyrządy pisarskie.

Podatek luksusowy: płaci kupiec tylko wtedy, gdy sprzedaje **wprost** konsumentowi. Sprzedaże kupcom, celem dalszej sprzedaży nie podlegają temu podatkowi. Prócz tego opłaca oczywiście podatek obrotowy. Spis artykułów podaliśmy w kwietniu. Za nieprowadzenie rejestrów bardzo duże kary.

KRONIKA.

Małe zapytanie do „Gońca Krakowskiego". Niedawno wystąpił „Goniec" przeciw kupcom, że z okazji wprowadzenia nowej waluty zaokrąglają ceny w złotych i domagał się ostrych kontroli po sklepach, któraby badała ceny w złotych i markach, wymyślając im przytem od paskarzy, niepatrjotów, którzy niweczą dzieło sanacji.

Tymczasem od 1 czerwca — zgodnie zresztą z całą prasą — zaokrąglił cenę swego dziennika z 250.000 marek na 270.000 marek, czyli na 15 gr.

Jak to zaokąglenie nazwie redakcja „Gońca"?

Jak u nas. Donoszą dzienniki, że kontrolor finansowej ligi narodów w Wiedniu dr. Zimmermann popadł w konflikt z rządem austrjackim, albowiem wytknął w swem sprawozdaniu do Wydziału finansowego Ligi Narodów niewłaściwą politykę podatkową Austrji. Wytyka on ostro nierównomierny rozdział ciężarów podatkowych, które dotykają zbyt ciężko handel i przemysł, natomiast nienależycie obciążają rolnictwo.

Paszport na 2 lata kosztuje w Austrji 30.000 K, tj. 2 zł. 50 gr., w Czechach 40 Kc., tj. 6 zł.

Kto zaokrągla? Gazownia miejska, mimo zniżki ceny węgla, mimo obecnie praktykowanych kilkomiesięcznych kredytów zaokrągliła cenę gazu z 670 tysięcy mkp. na 40 groszy. (Przed wojną ta sama gazownia liczyła tylko 19 groszy).

Kto dziś oszczędza. Kolosalne koszta handlowe nie mało są powiększane przez opłaty do Kasy Chorych. Oczywiście jak długo wkładki się dewaluowały, a świadczenia rosły, można było zrozumieć śrubowanie opłat. Dziś wiemy, że Kasa Chorych ma dochody daleko przewyższające ich potrzeby na bardzo drogą administrację i normalne zapomogi. Gdy pytamy o powód ściągania takich nadwyżek w czasie kryzysu, odpowiadają nam, że Kasa Chorych kupuje obecnie wśródmieściu parcelę, na której wybudować zamierza **pałac**, a aż do wybudowania i urządzenia się tam muszą pracodawcy płacić.

Ruch budowlany zamarł u nas przez brak i drożyznę pieniądza oraz przez wysokie koszta robocizny i małą wydatność pracy. Przed wojną kładł murarz 300—400 cegieł na godzinę, obecnie kładzie ich około 200. Koszt budowy w Polsce wynosi obecnie 200 procent kosztu przedwojennego, podczas gdy wskaźnik hurtowny wykazuje zaledwie 108 procent.

Bierny bilans handlowy. Utrzymujący się u nas od przeszło roku czynny bilans handlowy, który dawał najsilniejszą podstawę zamierzaniom sanacyjnym, stał się od marca biernym. W marcu wynosił przywóz 115 milj. Zł., a wywóz 82 milj. Zł., czyli deficyt osiągnął kwotę 33 milj. Zł. W kwietniu mają być wyniki jeszcze gorsze. Ma to ogromne znaczenie, bo na zapłatę deficytu handlowego będą musiały iść złote, względnie waluty za granicę. Przyczyny bilansu biernego są wszystkim znane: niemożność konkurowania wyrobami naszymi z zagranicą, z powodu niewydajności pracy roboczej, zacofania technicznego, ogromnego obciążenia podatkowego, drogiego procentu i utrudnionego kredytu. Vide o tem artykuł.

WPROWADZENIE KART ABONAMENTOWYCH I ROCZNYCH NA KOLEJACH zostało zalecone przez Komitet taryfowy Państwowej Rady Kolejowej na posiedzeniu dnia 14 maja, Opierając się temu, jednak warszawiści w ministerstwie prze mysłu i handlu — bo karty abonamentowe i roczne nie były znane w Rosji i dobrze z tem było. Jak wiadomo poza Rosją znała je cała Europa.

Ile osób państwo utrzymuje: Razem z wojskiem około 1,700.000, tj. co 16 człowiek (razem z dziećmi) jest na utrzymaniu państwa.

YOUNG O BANKACH W POLSCE: W sprawozdaniu swem o sytuacji gospodarczej wypowiada Hilton Young swe zdanie o naszych bankach: „Prawdopodobnie 80 procent banków w Polsce nie ma racji bytu, ani też nie przedstawia rzeczywistej wartości dla społeczeństwa". Tym brakiem — słusznym zresztą zaufania do naszych banków — tłumaczy się fakt, że zagraniczny kapitał unika lokat u nas, nawet na 30 procent rocznie.

Przyczyna przesilenia we włókienniczym przemyśle łódzkim jest zatracenie zdolności eksportowej. Przemysł ten wytwórczość swoją rozwinął znacznie ponad zapotrzebowanie wewnętrzne. Eksport w większych rozmiarach stanowi więc dla przemysłu włókienniczego nietylko ze względu na dalszy jego rozwój, ale nawet ze względu na samo utrzymanie go na dotychczasowym poziomie „conditio sine qua non". Wobec tego najważniejszą jest obecnie sprawa nowej taryfy celnej. Niestety, jak słychać, specjalnie wysokie cło proponowane jest dla półfabrykatów, to jest przędzy, co jest tem dziwniejsze, że surowce, sprowadzane z zagranicy, jak na przykład wełna, bawełna, itp., zwolnione są zupełnie od cła. Nadmierne podrożenie przędzy, przy robociźnie droższej w Polsce, aniżeli w Czechosłowacji o 32 procent, oraz przy kosztach produkcji o 40 procent przewyższających koszta produkcji w Czechach, tak podniosłoby cenę naszych towarów, że stałyby się nie do zdobycia tak na rynku wewnętrznym, jak i światowym.

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną w miesiącu czerwcu będzie się odbywał według trybu, ustalonego na miesiąc maj.

Niekorzystna konjunktura dla żelaza polskiego. Ze źródeł kompetentnych dowiadujemy się, że żelazo czeskie prawie dla wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej jest w cenie bardziej przystępne od żelaza krajowego. Jest o tyle uderzające, że odbywa się to pomimo dość wysokiej w Polsce ochrony celnej, bo wynoszącej 75 zł. od tonny.

Wzrost bezrobocia na G. Sląsku. Z Katowic donoszą: Liczba bezrobotnych na Górnym Sląsku, dochodzi do 10.000 ludzi. Po zamknięciu Królewskiej Huty i huty Laury, ilość ta wzrośnie conajmniej do 20.000. Rząd centralny wyasygnował na pomoc dla bezrobotnych w województwie śląskiem 250.000 złotych. Suma ta jest nie wystarczającą. Jeżeli przesilenie w przemyśle nie minie, to do końca grudnia potrzeba będzie conajmniej 6,000.000 na pomoc dla bezrobotnych w województwie śląskiem.